

Wg dziennikarki JTA nie było obozów zagłady dla Polaków

28 czerwca 2021

„Polska nie będzie płacić za niemieckie zbrodnie” – stwierdził premier Mateusz Morawiecki, komentując naciski dyplomatyczne Izraela, który nie życzy sobie uchwalenia przepisów blokujących reprivatyzację. „Nie interesują nas polskie pieniądze” – zaatakował w odpowiedzi Jair Lapid. Rząd izraelski sugeruje również, że Polska chciałaby... zanegować Holokaust.[S]

Izrael i Stany Zjednoczone robią bardzo wiele, by nie dopuścić do wejścia w życie nowelizacji „Kodeksu postępowania administracyjnego”, która uniemożliwi obalanie nacjonalizacyjnych decyzji sprzed dziesiątków lat. Przypomnijmy, że według ustawy przegłosowanej w Sejmie w czwartek decyzje administracyjne sprzed 10 lat nie będą już mogły zostać unieważnione (postępowania będą automatycznie umarzane). W sprawach decyzji sprzed lat 30 i więcej żadne postępowania unieważniające nie będą nawet wszczynane. Pozostanie możliwość ubiegania się o odszkodowanie, ale już na drodze pozwu cywilnego.[S]

Perspektywa uniemożliwienia dalszej reprivatyzacji czy też starań o mienie bezspadkowe oburzyła Izrael, a po jego stronie stanęły Stany Zjednoczone. Chargé d'affaires amerykańskiej ambasady w Polsce Bix Aliu napisał list do marszałek Sejmu Elżbiety Witek, w którym sugerował, że Polska właśnie uniemożliwi Ocalonym z Zagłady i ich potomkom odzyskanie mienia. Zupełnie jakby proceder reprivatyzacyjny nie trwał od kilkudziesięciu lat.[S]

Premier Mateusz Morawiecki przypominał na konferencji prasowej, że już Trybunał Konstytucyjny w 2015 r. stwierdził, że w demokratycznym państwie prawa musi istnieć ograniczenie

czasowe dla stwierdzania nieważności decyzji administracyjnych. Nawet tych podjętych z naruszeniem prawa, bo i one generują określone skutki prawne i społeczne. „Tak długo jak ja będę premierem, to Polska na pewno nie będzie płaciła za niemieckie zbrodnie. Ani złotówki, ani euro, ani dolara” – dodał premier i przypomniał, że ustawa dotyczy nie tylko majątków obywateli pochodzenia żydowskiego. Podobny wydzwitek miał upubliczniony na stronach sejmowych list Elżbiety Witek w odpowiedzi na apel ambasady USA.[S]

27 czerwca ambasador Polski w Izraelu Marek Magierowski został wezwany do izraelskiego MSZ. Szef tamtejszego resortu dyplomacji Jair Lapid nie przebierał w słowach, komentując na „Twitterze” postawę Warszawy. Lapid zasugerował, że Tel Awiwu polskie pieniądze nie interesują. „Sama aluzja jest antysemitka” – wypalił. Dalej było jeszcze ciekawiej: „Walczymy o pamięć o ofiarach Holokaustu, o dumę naszego narodu, a żaden parlament nie może uchylać ustaw mających na celu negowanie Holokaustu” – napisał minister o ustawie, w której chodzi o zamknięcie polskiego problemu z własnością nieruchomości, a nie o fałszowanie historii. Marek Magierowski w izraelskich mediach stwierdził, że ma wrażenie, że „nikt w Izraelu nie czytał tego prawa ani nie znał jego treści”. [S]

Również polski MSZ wezwał izraelską chargée d'affaires Tal Ben-Ari Yaalon. Kierująca ambasadą Izraela w Warszawie usłyszała od wiceministra spraw zagranicznych Pawła Jabłońskiego, że wypowiedzi Jaira Lapida poważnie zaszkodziły relacjom obu państw. Polska wyraziła nadzieję, że Tel Awiw „zmieni podejście”. „Jesteśmy gotowi do tego, żeby z każdym z naszych partnerów rozmawiać. Także o sprawach trudnych. Ale trzeba również ten szacunek zachowywać, ponieważ każde suwerenne państwo uchyla prawo zgodnie ze swoją konstytucją. Robi to Polska, robi to Izrael, robi to każdy inny kraj. To zostało dziś przekazane i liczymy na to, że ten przekaz trafi do MSZ Izraela” – podsumował spotkanie Paweł Jabłoński w rozmowie z mediami po spotkaniu. [S]

Po przyjęciu nowelizacji rzecznik Departamentu Stanu USA Ned Price zaapelował do Polski o zaprzestanie dalszego procedowania nowelizacji, pisząc na „Twitterze”, że USA wierzą w „znaczenie rozwiązywania spraw restytucji z czasów Holokaustu, by zapewnić równość i sprawiedliwość dla wszystkich ofiar”, a „decyzja polskiego parlamentu była krokiem w złym kierunku”.[SN]

Reakcję Izraela skomentował m.in. przewodniczący PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który napisał na „Twitterze”, że „Polacy, tak jak Żydzi, byli ofiarami II wojny światowej”. Na słowa przewodniczącego PSL zareagowała dziennikarka Jewish Telegraphic Agency Katarzyna Markusz, która napisała na „Twitterze”: „Pierwsze zdanie jest manipulacją. Dla Polaków nie powstały nigdy obozy masowej zagłady, w czasie wojny mogli chodzić po ulicach, pracować, żyć. Nikt ich nie zabijał za to, że są Polakami. Polskich Żydów zginęło 90%, a etnicznych Polaków 10%”.[SN]

Słowa dziennikarki wywołały lawinę krytycznych komentarzy (konto dziennikarki na „Twitterze” zostało usunięte), do jej słów odniósł się także wiceszef Ministerstwa Edukacji i Nauki Dariusz Piontkowski. „Dziennikarz powinien mieć przynajmniej podstawową wiedzę historyczną, wiedzieć, że w trakcie II wojny światowej Polska znajdowała się pod okupacją – w większości tego czasu niemiecką, a duża część terenów także pod sowiecką. I to okupanci wprowadzali represje, znacznie większe na ziemiach polskich niż w pozostałej części Europy” – powiedział wiceminister edukacji i nauki w rozmowie z Polskim Radiem. „To przecież poza Generalną Gubernią i ziemiach włączonych do Rzeszy, w Europie Zachodniej nie obowiązywało prawo, które pozwalało Niemcom na to, aby zamordować każdego, kto udzielił chociaż minimalnej pomocy osobom pochodzenia żydowskiego. To przecież wiele tysięcy Polaków zginęło tylko i wyłącznie dlatego, że podało kromkę chleba, chciało w jakikolwiek sposób pomóc rodzinom żydowskim. Rodzina Ulmów jest tego tutaj dobrym przykładem” – podkreślił wiceszef MEiN.[SN]

Dariusz Piontkowski zaznaczył też, że dziwi go, że dziennikarze w taki sposób przedstawiają historię II wojny światowej. „Widocznie mają jakiś cel, aby zmienić świadomość historyczną. Powinniśmy się przed tym bronić, dlatego musimy wyraźnie opisywać prawdę historyczną w podręcznikach, wielokrotnie powtarzać te same elementy, aby wszyscy Polacy znali prawdę historyczną i nie dali się zmanipulować. Dziwię się zwłaszcza dziennikarzom polskim, którzy próbują tego typu rzeczy pisać. To są osoby, które nie powinny takiego zawodu wykonywać, jeżeli świadomie próbują fałszować historię” – powiedział wiceszef MEiN.[SN]

Sejmowa Lewica, której przedstawiciele w zdecydowanej większości głosowali za nowelizacją „Kodeksu postępowania administracyjnego”, teraz też bronią przyjętych rozwiązań. „Dawnych krzywd nie naprawia się nowymi krzywdami. Reprywatyzacja przyniosła cierpienie tysięcy lokatorów i musi zostać zakończona raz na zawsze. Szacuje się, że w samej Warszawie dach nad głową straciło 50 tysięcy mieszkańców, a przecież problem dotyczy całej Polski. W demokratycznym państwie nie powinno być miejsca na tak rażące niesprawiedliwości, które są pokłosiem unieważniania decyzji sprzed 60 lat. Żadne naciski ze strony dyplomatów innych krajów nie powinny mieć wpływu na regulowanie spraw polskich obywateli” – napisała na „Facebooku” posłanka Magdalena Biejat. Przypomniała również, że w zamrażarce sejmowej czeka kompleksowa ustawa reprywatyzacyjna złożona przez jej klub. Przewiduje ona wygaśnięcie wszelkich roszczeń o charakterze reprywatyzacyjnym i wypłacenie tym, którzy zamierzali jeszcze z jakimiś wystąpić, rekompensaty w wysokości 10 proc. wartości nieruchomości – ale według jej stanu z momentu zakończenia wojny.[S]

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat [S], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: Wolnemedi.net